

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Czwartek 18 września 1862

Nr 214.

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku różniczego wynosi w miejscu 2 tal., a z Dodatkiem różniczym 3 tal. przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodatkiem 3 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknięcia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycy Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym Rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnej i rogu Garbar nr. 10; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźnym oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego.

POZNAŃ, 17 września.

Mandat dla hr. A. Zamoyskiego, o którego spisanie i podpisanie przez paruset delegowanych narodowego stronnictwa umiarkowanego wczoraj wspominaliśmy, brzmi, wedle udzielonej nam na prywatnej drodze kopii, jak następuje:

„Bezprzykładne w dziejach nieszczęścia Polski, przecinając byt jej polityczny, nie zdołały ani osłabić ducha narodu, ani skazić w nim lub oziębić gorących uczuć historycznego swego powołania.

„Duch narodu spotęgniał poświęceniem i ofiarą; uczucia wzrosły boleścią i wiarą w przyszłość, a w chwilach stanowczych wołają one o zwrot odjętych nam a wiekami uswieconych praw i swobód naszych.

„Już w roku zeszłym adres do tronu upominał się o te prawa nasze a wyborcy do utworzenia składu rad powiatowych i miejskich powołani, w podaniu do ówczesnego namiestnika, dwudziestu tysięcy podpisów okrytym, oświadczyli, że jedynie reprezentacja z wyborów powstała przy jawnej dyskusji ogólnie potrzeby kraju wypowiedzieć może; nowo zaś nadane instytucje grożącym mu nieszczęściom zapobiedz niezdolają.

„Stan wojenny uniemożliwił doręczenie podania a potrzeby kraju raz jeszcze nieuwzględnione, doprowadziły do przewidywanych w niem następstw.

„Dziś znowu, my Polacy, „w imię społeczeńskiego porządku i cywilizacji europejskiej“ powołani odezwa JC. wysoki w. ks. Konstantego, aby nie dozwolili krajowi „posuwać się ku przepaści bez wyjścia,“ przyzywamy ze wszystkich jego okolic i w braku innéj do wystąpienia drogi, otaczamy ciąg, hrabio, zaufaniem, że uosabiając w sobie ducha naszego narodu, wypowiesz JC. wysokości potrzeby i przekonania w głębi serc i umysłów naszych złożone, przekonania i potrzeby, których zatajenie za szkodliwe, a głośnie wypowiedzenie przed całym światem za konieczne uważamy.

„Od udziału w nowonadanych instytucjach nie usuwamy się, lecz obowiązani jesteśmy oświadczyć, że środkami dotąd używanymi doprowadzono kraj do stanu, w którym ani użycie siły wojskowej, ani siadów wojennych, więzień, wygnań, ani nawet szubienicy, nie zdołają go uspokoić, a przeciwieństwo wywołują rozdrażnienie i pchają na drogi, dla rządzących i rządzonych coraz zgubniejsze.

„My zaś, jako Polacy, wtedy tylko z zaufaniem rząd popierać będziemy mogli, gdy rząd ten będzie naszym polskim i gdy z ustawą zasadniczą, przy wolnych instytucjach, złączone będą wszystkie prowincye, ojczyznę naszą składające.

„Wszakże sam w. książę w odezwie swojej uszanował tę naszą miłość ojczyzny i przyrzekł nam spółudział około jej dobra; my dzielić miłości nie możemy i ojczyznę naszą całą kochamy w granicach jakie jej Bóg zakreślił, a tradycje historyczne przekazały.“

Wstrzymujemy się na razie od bliższych uwag nad tym ważnym, w ogóle pięknym, śmiałym i głęboko pocztym objawem najpowszechniejszej myśli narodowej i najpowszechniejszych narodowych uczuć. Niech nam tylko parę słów na prędce powiedzieć będzie wolno o formalnej stronie dokumentu. Naprzód, objaśniamy, że słowa w podwójnym objęte cudzymi słowami, są słowami wyjętymi z odezwy ks. Konstantego do Polaków. Dalej, wstrzymać się nie możemy od uwagi, że pomimo licznych zalet redakcyi przytoczonego pisma, widoczne są ślady wielkiego w niej niecierpięstwa; mówiąc to, przypuszczamy naturalnie, że stylistyczne i redakcyjne niedostatki są błędami oryginalnymi, nie zaś omyłkami pióra w przesłanej nam kopii. I tak rażą niepoprawności gramatyczne (jak np. w ustępie pierwszym), gallicyzmy (jak np. w ustępie czwartym), przedewszystkiem zaś nieszczęśliwa redakcyja apostrofy w ustępie piątym, do osoby hr. Zamoyskiego wystósowanej. Oczywiście redakcyjcy chcieli powiedzieć, że p. Zamoyski, jako wierny

i godny wyobraziciel, reprezentant i tłumacz myśli narodowej, najlepiej tę myśl księciu namiestnikowi wypowie; mianować natomiast p. Zamoyskiego uosobieniem ducha narodu, jest niezręcznością stylistyczną, która niejednemu zdaćby się mogła rozmyslną śmiałością, natchnioną dworzańskiem pochlebstwem jakiegoś możnowładczego stronnictwa dla swego pryncypała. Niezręczność ta tém mocniej razi, że ów wielki frazes o uosobieniu w sobie ducha polskiego narodu, połączono bezpośrednio z hrabskim tytułem, w piątym ustępie użytym, z tytułem, który, jak wiadomo, duchowi polskiego narodu najmocniej jest przeciwny; jestto bowiem tytuł z gruntu cudzoziemski i niepotrzeba głębokiej znajomości dziejów ojczystych, żeby wiedzieć, że konstytucy narodowej władzy prawodawczej, aż do końca istnienia rzpltej, zakazywały używać go pod karą infamii.

Nadmieniamy jeszcze, że wyrazy rozstawnemi drukowane czcionkami, były podkreślone w przesłanej nam kopii, skąd wniosek, że je zapewne w oryginalnie podkreślono.

Po reszcie szczegółów dotyczących mandatu udzielonego p. Zamoyskiemu, odesyłamy do rubryki wiadomości z Królestwa.

Ministerstwo handlu ogłasza w numerze 217 Staats-Anzeigera: W Środzie i Wszeźni w poznańskim obwodzie rejencyjnym zaprowadzone zostaną od 20 września przy tamtejszych ekspedycyach pocztowych stacye telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną (cfr. § 4 regulaminu dla korespondencyi telegraficznych w niemiecko-austriackim związku telegraficznym).

Berlin, 16 września. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiej ukończono dyskusyę jeneralną nad budżetem wojskowym. Pierwszym mówcą był poseł Twesten, który przemawiał za swym wnioskiem pośredniczącym. Mówił półtorę godziny, atoli bez zajęcia słuchaczy. Z mowy jego było jedynie to jasne, że zupełnie odstąpił od stronnictwa postępowego i jego programu. Po nim zajął głos minister p. Heydt. Nasamprzód ogroził się przeciwko temu, jakoby rząd zamierzał wypowiedzieć wojnę reprezentacyi. I dziś „nie jest innego przekonania, jak że rząd wedle obowiązku i sumienia działa.“ Jak zwykle pan Heydt był zdania, że za wszelkie możliwe następstwa konfliktu reprezentacya narodu jedynie odpowiada. Minister powiedział: „Jeżeli chcecie uniknąć pod wszelkimi okolicznościami złamania konstytucyi, natenczas musicie téż panowie w każdym przypadku starać się zapobiedz, ażeby nie zaszły okoliczności, któreby dały powód dostania się czegokolwiek, co w konstytucyi nie stoi.“ Wystawił sobie można, że wyrazy te wielkie zrobiły wrażenie. Posłowie mniemają, że służy im wedle konstytucyi prawo wykreślenia ministerstwu liczb, które bez poprzedniego zezwolenia izby na etat wydatków postawić nie było powinno; p. Heydt mniema, jak się zdaje; jeżeli prawo to przestrzegać będziecie, które konstytucyjnym nazwyacie, a my naruszymy konstytucyę, to wyście nas do tego zniewolili. P. Heydt postawił następnie następujące zdania: „Gdyby ministerstwu było możebną przystać na uchwałę komisijną, toby przystało; lecz jest niepodobieństwem, więc się na nią nie zgadza. Gdyby posłowie chcieli mieć ministrów, którzyby za sobą mieli większość izby, natenczas byłoby to samo, co odmówić koronie prawa mianowania ministrów wedle swego wyboru. Poseł Forckenbeck, który po ministrze p. Heydciu otrzymał głos, odczytał nasamprzód oświadczenie, które p. Heydt w ostatniej izbie poselskiej przed jej rozwiązaniem przedłożył. W oświadczeniu tém powiedziano: Skuteczny rząd możebny tylko jest w porozumieniu z reprezentacyą kraju, a ministerstwo, które nie posiada zaufania i pomocy w reprezentacyi, powinno się podać do dymisji. Wielka wesołość nastąpiła w izbie w skutek tego cytatu. Zresztą konstataował p. Forckenbeck, że w reorganizacyi armii ministerstwo przekroczyło tak formalne jak i materyalne prawo. Ubolewa, że o politycznym i prawnym stanowisku téj kwestyi pan minister sprawiedliwości słowa nie orzekł. Hr. Lippe czytał podczas tego i wcale zdawał się nie zważać na słowa mówcy. Mówca zna tylko jedną drogę wyjścia z tego dylema, to jest, żeby, jeżeli prawo o organizacyi armii z dnia 3 września 1814 nie wy-

starczy, ministerstwo przedłożyło nowe prawo, któreby sejm przyjął. Radę tę złe przyjął p. Heydt i odpowiedział, że bynajmniej nie udał się do izby, ażeby znaleźć drogę załatwienia kwestyi; ministerstwo nie żąda w tej mierze rady izby, raczej postąpi sobie, jak mu obowiązek nakazuje. Co ministeryum za obowiązek swój poczytuje, tego nie orzekł p. Heydt, lecz wyrażenie jego zakrawa bardzo na groźbę, tém więcej, że następnie dodał: „że prósi usilnie izby, ażeby nie sprowadzała stosunków, nad któremi on z głębi serca ubolewał.“ Minister Roon odpowiedział Forckenbeckowi w długiej i umiarkowanej mowie. Nowego zresztą minister nic nie powiedział, twierdził tylko, że rząd działał w dobrej wierze, gdyż reorganizacya niczém więcej nie jest, jak przez sejm w r. 1860 i 1861 przyjęta gotowością do wojny. Poseł Plasmann poparty przez frakcyę katolicką podał nowy wniosek pośredniczący, ażeby wydatki na rok 1862 już potrzebowane przyjąć, a obrady nad budżetem na rok 1863 odroczyć, dopóki rząd nie przedłoży projektu do prawa tyczącego się nowej reorganizacyi. Wniosek ten tak jak i wniosek Reichenspergera przekazano pod obrady specjalne i przyjęto znaczną większością; koniec dyskusyi jeneralnej nad budżetem wojskowym.

— W Blankenese pod Hamburgiem aresztowano generał-majora hanowerskiego Hedemanna i sprowadzono do Hanoweru. Ściga go listami gończyemi z powodu przemieszczenia w zawodowaniu hanow. kas, których deficyt wynosi 100,000 tal.

— Wedle § 199 kodeksu karnego ma być karany ten, który nie posiadając prawem przepisanej aprobacyi, lecz wewnątrz czy zewnętrznie choroby za wynagrodzeniem, grzywnami od 5 do 50 tal., lub więzieniem aż do 9 miesięcy. Najwyższy trybunał przyjął temi czasy, że przepis ten i wtenczas zastosowany być powinien, jeżeli wynagrodzenia jeszcze nie dano, ale je przyobiecano, i że za chorobę uważać należy wszelką cielesną dolegliwość.

— Konfiskaty gazet w Berlinie mnożą się coraz bardziej. Wczoraj zabrano znowu Volks Ztg. z powodu zamieszczono-go artykułu wstępnego pod tytułem: „Herr von Roon und die Zeitungen“ (pan Roon i gazety). Równy los spotkał Berliner Abend Ztg. podobno z powodu przedruku artykułu o panu Heydciu z wiedeńskiego Vaterland.

× Berlin, 16 września, godzina 4 po południu. Piśmie na kolanie, żeby wam donieść, że przed godziną pierwsze imienne głosowanie w kwestyi budżetowej wykazało dwięście kilkadziesiąt głosów za komisją, a osmdziesiąt kilka za rządem. Król powołał na godzinę 4 telegramem ministrów i marszałków obu izb do Poczdamu na naradę.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 września. Podajemy dalszy ciąg sprawozdania Dziennika Powsz. z czynności rad powiatowych:

Budowle miejskie. Nowo nadane instytucye, opiekę nad miastami rad miejskich niemających, przekazały radom powiatowym; wnoszenie więc, przekształcanie i reparacya zabudowań miejskich były przedmiotem szczegółowego z ich strony rozpoznania. Rada powiatu opoczyńskiego po przejrzaniu kosztorysów na rozmaite roboty po miastach zaprojektowane, zmoderowała je do rzeczywistych potrzeb i cen. W powiecie kieleckim zaszła potrzeba budowy jatek rzeźniczych w mieście Jędrzejowie; przygotowany wykaz kosztów rada powiatowa przyjęła; jednocześnie zaś poruciła jednemu z swych członków zbadanie na miejscu: czyliby pod budowę tę nie znalazł się inny plac dogodniejszy i tańszy niż zaprojektowany. Wnie-siony kosztorys na oparkanie, ratusza i ogrodu w mieście Wodzisławiu na tę drogę zwróciła.

Rada powiatowa miechowska potrzebę budowy ratusza w mieście Proszowicach uznała wprawdzie za usprawiedliwioną, lecz odrzuciła deklaracyę dwóch właścicieli przez magistrat przyjętą, o ustąpienie placów pod budowę za sumę rs. 2,700 z uwagi, że miasto posiada własne place; nie przyjęła również planu i kosztorysu na tę budowę, a uchwaliła zasadę, aby wzniesienie wszelkich gmachów instytucyjnych i publicznych działo się drogą konkursu. Zasadę tę zastosowała także do budowy ratusza w Słomnikach. Restauracya jatek w Miechowie została przyjęta, roboty postanowiła rada wykonać administracyjnie, a koszt na ten cel do rs. 500 ograniczyła. Wynarzyła także rada zdanie: aby dla zyskania na czasie i uproszczenia biegu interesów, reparacya budowli w miasteczkach dopełniana była podług planów i kosztorysów przez radę powiatową przyjętych i kontrolowanych, a przez naczelnika powiatu zatwierdzonych; oraz magistraty otrzymały polecenie przedstawienia radzie powiatowej ogólnego poglądu na stan miast, co do potrzeb, upodziałkowań itp.

Rada powiatu sandomierskiego z przedstawionych sobie

interesów budowlanych, uchwaliła pobudowanie w Zawichoście domu mieszkalnego dla burmistrza, oraz aresztu przy nim i składu na wagi; zaprojektowała także zajęcia w Sandomierzu domu Maryi Magdaleny, do seminarjum należącego na biuro powiatu. Restauracją gmachu, zamierzyła rada dopełnić za pośrednictwem pożyczki, spłaconej sposobem amortyzacyjnym, z funduszu na najem lokalu dla biura powiatu co rok wydzielanego.

Na radę powiatu radomskiego wniesiony był kosztorys na budowę plebanii i domu dla sług kościelnych w Jastrzębiu; rada przekazała go jednemu z swych członków, dla sprawdzenia rzeczy na miejscu.

W powiecie olkuskim uchwaliła rada wybudowanie ratusza murowanego w Żarnowcu, oraz szopy przy nim na skład narzędzi ogniowych, na co koszt do sumy rs. 3.000 ograniczyła; postanowiła także budowę domu mieszkalnego dla nadleśnego lasów miejskich olkuskich. Niedogodna lokacja biura powiatu nie uszła uwagi rady, restaurację więc domu powiatowego wraz z lokalem kasy powiatowej, zaproporowała wykonać sposobem administracyjnym. Przy dyskusjach nad budowlami, wystąpiła rada z wnioskiem, o koniecznej potrzebie zachowania od zagłady pamiętek ojczystych. Dał jej do tego pochoz zamek Będziński, czasów Kazimierza W. sięgający, który do tychczas utrzymał się w takim stanie, że przy pomocy nie wielkiego funduszu może być podtrzymany i na użytek publiczny przeznaczony. Odrestaurowanie zamku proponowała rada dopełnić bądź kosztem skarbu, bądź kasy miejskiej, i przeznaczyć takowy na pomieszczenie szkoły elementarnej męskiej i żeńskiej o 2ch klasach, oraz na mieszkanie nauczycieli i nauczycielek. Przeznaczenie to tęp większą zdaniem rady powiatowej przyniesie korzyść, że miasto Będzin leżące przy zakładach górniczych w Dąbrowie, ściąganie do tej szkoły dzieci biednych górników, którzy najpierwszą potrzebę wychowania, zadośćuczynić dziś nie są w stanie. Restaurację uchwaliła rada dopełnić administracyjnie, przez oddzielny komitet, pod własnym swym nadzorem.

Drogi i szarwarki. Drogi, ten ważny czynnik ożywiający handel i stosunki kraju, wywołały w radach wielostronne dyskusje, i obudziły zajęcia na jakie z przeznaczenia swego zasługiwały.

Rada powiatu sandomierskiego, pragnąc zebrać dokładną wiadomość o obrocie funduszy szarwarkowych od czasu ustanowienia opłat na drogi boczne, postanowiła przedmiot ten poruczyć szczególniejszej troskliwości wyznaczonego z grona jej członka, uchwalając jednocześnie, aby na przyszłość fundusze te koncentrowały się w kasie powiatu, i nie inaczej były dysponowane jak podług decyzji rady, lub upoważnionych przez nią członków. Rozbierając wykaz funduszy szarwarkowych w przybliżeniu na rok 1863 spodziewanych, oraz dróg w roku bieżącym rozpoczętych, postanowiła prowadzić roboty: na trakcie sandomiersko-opatowskim, między Sandomierzem i Roszkami, oraz między Włostowem i granicą powiatu opatowskiego; na trakcie opatowsko-staszowskim, między Kochówkiem i Kobylanami; między Kieleczyną i Bogoryą; wreszcie między Mostkami i Staszowem. Prowadzenie innych robót drogowych uczyniła zaś od oszczędności na uchwalonej budowie dróg pozyskać się mogąc.

Rada powiatu opatowskiego zamierzyła zamianę szarwarku dwudniowego w naturzo odbywanego na pieniądze, licząc dzień pieszy po kop. 20 a ciągiły po kop. 50; wskazała środki najwłaściwszego użycia robocizny szarwarkowej tam, gdzie ta pozostać musi, i oświadczyła się za projektem pobudowania drogi bitój od Itzy do Solca.

Rada powiatowa opoczyńska poczyniła uwagi swe: nad kierunkiem dróg, prowadzeniem robót szarwarkowych, wykonywaniem służby przez konduktorów i dróżników, nad funduszami szarwarkowymi, oraz nad stanem przewozów i mostów. Przejrzała następnie skład komitetów drogowych, wyznaczyła w nich prezydujących, skompletowała liczbę członków i zmieniła tych co nie odpowiadali oczekiwaniu. W powiecie stopnickim uchwaliła rada, aby fundusze szarwarkowe służyły wyłącznie na potrzeby powiatu.

Resztę specjalijów tego wydziału, które wlicza Dz. P. o. s., jako miejscowe, opuszczamy.

Zdrowie publiczne. Jedna z rad powiatowych wyznaczyła z grona swego delegatów dla bliższego zbadania miasteczek pod względem sanitarnym. Znieść się oni mają z lekarzem powiatu, zażądać uwag jego w tej mierze i wnioski swoje na przyszłe posiedzenie złożyć. W jednej także radzie z uwagi na potrzebę niesienia szybkiej pomocy niezamożnej ludności, dyskutowanym był wniosek o zaprowadzeniu w każdej gminie felczera.

Statystyka. Brakowi dokładnych statystyk powiatów, prawie wszystkie rady postanowiły jak najspieszniej zarządzić. Rada powiatu sandomierskiego zajęła się ułożeniem szczegółowego szematu dla jednostajnego zebrania z najściślejszą dokładnością wszelkich wiadomości Powiatu dotyczących, aby tym sposobem uzyskać gruntowną podstawę do obznajmienia się z potrzebami jego. Doręczywszy szemat takowy tak członkom swoim, jako też zastępcom, zobowiązała ich, aby dzieląc się okolicami, wiadomości te zgromadzili i jednemu z członków przez radę do tego wyznaczonemu, złożyli, celem utworzenia całkowitego obrazu, który na przyszłym posiedzeniu przedstawiony zostanie.

Miasta. Rozciągnąć baczną kontrolą nad funduszami miast, rad miejskich niemających; zbadać prawa i przywileje miejskie; starać się o podźwignięcie miasteczek; jest jedną z czynności do których rady powiatowe powołane zostały. W tym celu rady powiatowe uchwaliły, przez szczegółowe delegacje z grona swego wyznaczone sprawdzać na gruncie interesy, potrzeby miasteczek, proponować ulepszenia, atentować przy wydzierżawieniach i licytacjach dotyczących funduszy kas miejskich. Tam gdzie były przedstawione do rozpoznania projekta do etatów kas miejskich. Tam gdzie były przedstawione do rozpoznania projekty do etatów kas miejskich lub robót melioracyjnych, rady albo opiniowały je po szczegółowym rozbiórce, albo też zaleciły swym członkom zbadać na gruncie

wnioski magistratów. Przy opiniowaniu etatów kas miejskich, proponowane podwyższenia płac urzędnikom miejskim chętnie przyjęły i objawiły życzenie, aby na przyszłość etaty te wcześniej pod rozpoznanie rad były wnoszone. Rady stopnicka i opoczyńska oświadczyły się za bezwzględniem karzeniem nadużytych urzędników miejskich, skoro uposażenie ich zwiększonem zostanie, ostatnia zaś prócz tego wynurzyła zdanie, aby kandydaci na burmistrzów udowodniali kwalifikacją przez składanie egzaminów administracyjnych i sądowych. Rada kielecka dostrzegając, że w etatach kas miejskich figurują dość znaczne wydatki na szpital gubernialny, wówczas gdy fundusze szpitala powiatowego nader są ograniczone; mając obok tego na względzie, że mieszkańcy powiatu dla znacznego oddalenia szpitala gubernialnego, nie mogą w nim szukać pomocy lekarskiej, postanowiła okoliczność tę i wynikające stąd niedogodności przedstawić z wnioskami pod uznanie władzy. Przy rozbiórce etatów, uznała rada powiatowa potrzebę śpiesznego urzędzenia lasów miasta Małogoszcza. Wypada tu jeszcze przytoczyć: że rozpoznając potrzeby rozmaitych miast, rada powiatowa stopnicka wnioskowała za ustanowieniem rad miejskich w powiecie, a przedewszystkiemi w miastach Stopnicy i Pińczowie; olkuska w dostateczną ilość wody, bądź to przez wywiercenie studni artezyjskiej, bądź w inny sposób; miechowska zaś za deponowaniem do banku funduszy miejskich w listach zastawnych, dla zyskania większego procentu.

(Dokończenie nastąpi.)

* Warszawa, 13 września. W zeszłym tygodniu hr. Andrzej Zamojski wezwany został do w. księcia, który w prywatnej rozmowie pragnął wywieść się od niego, dla czego, mimo przeprowadzenia reform tak wielkiej wagi (?) kraj przeciw pod jego rządami uspokoić się nie chce. Zamojski wyzwany w ten sposób, odpowiedział w. księciu, z właściwą sobie godnością, przedewszystkiemi zaś podniósł, że póki Litwa i Ruś z Królestwem niebędzie połączona, póki nadto rządy na wolnych instytucjach i czysto narodowych podstawach, a nie na samowolności pojedynczych indywiduów, oparte nie będą, pory w książę może być pewien, że spokoju w Polsce nie będzie. Jak mowię w książę miał się bardzo na tę odpowiedź rozgniewać i zaprzeczył Polakom prawa do Litwy, dowodząc, że Litwa zanim do Polski przez trzysta lat należała, przedtem przez sześćset lat była w posiadaniu cesarstwa rosyjskiego (!). Zamojski w poczuciu swem patriotycznym do żywa poruszony, nie mógł się powstrzymać od dania w. księciu, jak Warszawa nazywa „leky historyi“, mianowicie zaś nauczył go, że zanim Litwa do Polski się przyłączyła, to niektóre prowincje obecnie rosyjskie, pod Litwą były panowaniem, ale o istnieniu Rosyi lat temu 400 świat jeszcze nic a nic nie wiedział. W książę miał przyjąć tę prelekcję bardzo niełaskawie, wyrzucił Zamojskiemu, że to jest jego osobiste zdanie, w skutek czego Zamojski wyszedł z audyencyi mimo zatrzymywania przez w. księcia.

Skoro zwolniony Zamojskiego dowiedzieli się o tym wypadku, chcą moralnie poprzeć go, a z drugiej strony w. księciu rad przeciw rozwściecić rzeczywisty stan tutejszy, zwolali sztafetami po powiatach zebrania obywatelskie, które z pomiędzy siebie wybrały delegowanych, i ci wraz z delegowanymi miasta przed czterma dniami zbrali się w ogrodzie p. Zamojskiego, dla uradzenia, w jaki sposób ci 300 delegowanych, zdanie wyrażone przez tego ostatniego poprzeć mają. Po trzechdniowych naradach wczoraj stanęła decyzja i podpisano mandat dla hr. Zamojskiego, który w wierniej kopii wam przesyłam. (Brzmienie dokumentu podane jest u wstępu. Przyp. Red. Dz.)

Po podpisaniu dokumentu zażądał Zamojski bezzwłocznie audyencyi u w. księcia i ta mu na 6 wieczór dziś wyznaczona została.

Zresztą gwałty u nas nieustają. Dziś na ulicy Chmielnej przyszła policja rewidować mieszkanie niejakiego Sochaczewskiego, byłego ucznia szkoły sztuk pięknych i szkoły rabinów; znaleziono u niego coś z papierów tego rodzaju, że właściciel ich uznał stosownym próbować ucieczki. Otrzymałszy od komisarza pozwolenie wyjścia na dwór w asystencyi jednego policyanta, próbował ucieczki przez mur, lecz policyant przeskoczywszy w ślad za nim schwytył go za surdut. Wtedy Sochaczewski wyciąga z kieszeni kłótcę, strzela i zabija policyanta; lecz huk ściega innych, nadbiegają i przytrzymują Sochaczewskiego. Również aresztowania jakies miały miejsce na kolei żelaznej, lecz szczegółów nieznam dotąd. W mieście opowiadano mi o aresztowaniu ostatniej nocy dwóch braci Stawińskich i kilku innych młodych ludzi.

Jak mówią, uniwersytet, a raczej szkoła główna odłożone ad feliciora tempora. To pewna, że nawet tego rząd nie dokona, pomimo że obiecał na 1 października dokonać.

AUSTRYA.

Praga, 7 września. Nadzwyczajne sposobiki, jakimi rząd rosyjski w Warszawie zwykł podtrzymywać tak zwaną spokojność publiczną i porządek, uznano u nas w pewnych sferach poniekąd za praktyczne i dające się z dobrym skutkiem zastosować. Zaledwo minęło kilka dni temu, kiedy w Kolonii sąd wojenny pociągał do odpowiedzialności trzech członków z towarzystwa gymnastyków, a już dochodzi nas wieść o nowych zajściach. Dnia 5 b. m. było miasto Pódiebrad widownią świetnej szarzy na ludność. Z rana odbyło się solenne requiem za śp. literata czeskiego Turyńskiego, który tam zmarł przed dziesięciu laty. Wieczorem zaś zgromadził się tłum ludzi przed pomieszkaniem, gdzie się urodził nieboszczyk Turyński, i odśpiewano tam kilka pieśni, między innymi Hej Slovane (na nutę: Jeszcze Polska nie zginęła). Wnet jednak zjawily się patrole piechoty, potem burmistrz wraz z radnymi, którzy przemową zniewolili lud do rozejścia się. Zebranie poczynoło się rzeczywiście rozpraszać. Wtém rozwiera się brama pobliskich koszar kawalerzyjskich, a z po za niej wysuwa się pędem oddział dragonów Windischgrätza prosto na zgromadzenie, na kobiety, dzieci, palaszując w prawo i w lewo, i tratując wszystko przed sobą. Było ich do 50, podobno pół szwadronu. W taki sposób bez poprzedniego, jak przepisyuje prawo, zawezwania, rozbito i rospędzono lud na wszystkie strony. I nie dość na tęp. Jazda rozpryszyła się pojedynczo po mieście i napadała prze-

chodniów o niczem nie wiedzących, bijąc szablami. Kilko ludzi, między nimi kobiet, odniosło dość ciężkie rany; bardzo wielu jest mniej więcej uszkodzonych. Raniono pastora ewangelickiego. Roskaz do tego zacieklego natarcia dał pułkownik dragonów Bellegarde. Całą noc patrole były na nogach, trąbiono na gwałt do szturmu, a nawet burmistrz i jeden radny doznali brutalstwa żołnierzy. Władza wojskowa objęła formalnie rząd w mieście i wydała rozporządzenie, aby nie więcej jak tylko 3 osób pokazywało się razem na ulicach. Naczelnik powiatowy na reklamację burmistrza odpowiedział, że nie wie o niczem. Rada miejska założyła też protest przeciw tym gwałtom i złożyła swe mandaty na tak długo, póki nie otrzyma zadośćuczynienia. Rozumie się, że wypadek ten obrząrzył wszędzie umysły. I tu w Pradze, jako też po innych miastach, zachodzą częste starcia między wojskownicą a obywatelstwem cywilnem. Słowem, mamy teraz sposobność na rzadką, przypominać sobie podobne zajścia z roku 1848. Kto na tęp dobrze, a kto źle wyjdzie, pokaże się.

W Praga, 10 września. Zadziwicie się może czytając o licznym uroczystościach, któremi sławimy pamięć mężów zasłużonych narodowi czeskiemu, aleć cześć ta oddana przodownikom narodu, którzy drogę postępowania wskazali następcom, nie jest dziś admiracją wzajemną, owszem jednym ze środków kształcenia ludu, podnoszącym zaufanie i wiarę w własne jego siły. W tych obchodach zwierciadli się duże dążności naszych.

Dnia 19 sierpnia obchodziliśmy pamięć Karola Havliczki w Borowej, na domu, gdzie się urodził. Wtedy niebo było zaciągnięte chmurami, ciężki grad padał na ziemię świątyni, a grzmot zdawał się przypominać: stojcie mocno przy sobie, brat podie brata, i nie sądźcie że już na zawsze rozpłynęzone te chmury ołowiane, które więcej dwu wieków na was ciążyły! W Horziniejwsii, miejscu urodzenia Wacława Hankowicza dnia 7 września, niebo błękitne się uśmiechało, tak że każdy najmłodszy, wyjaśnił czoło. Zebrało się na obchód z jakież piętnastą tysięcy. Od samego rana wszystkie drogi i ścieżki do Horziniejwsii były ludem posiane, na gościńcach snuły się szeregi powożek. Na czele jechali przodownicy narodu, Rieger, Palacki, Klauzy itd., witani nieustannie sławą! Nie będę wam opisywał bram z zieleni, ubranych w proporce barw słowiańskich, ze stósonkami napisami, ani muzyki, huku moździerzy, do gwaru ludu rojnego, witania starców i dziewcząt, pochodów i mieszniczków z chorągiewami, spółków gimnastycznych i śpiewaków, które gośdęł na domach, między którymi Havliczkowie: „Pochlebnie bijacie czy gróście, zdracą nigdy nie będę.“ Około 11 odbył się nabożeństwo, z którego udano się do chaty gdzie się Hankowicz narodził. Co niegdy Kollar śpiewał o chatach pasterskich, stanęło nam na myśl, boć to w chatach stały kolebki tych, co pieknie wsi zbudzili nasz naród, a my z dumą możemy powiedzieć: wstąpili z wysokich pałaców, ale z niskich lepienek czerpaliliśmy i czerpalimy chcemy naszą świeżość i naszą siłę.

Otóż przed chatą rodzinną naszego Wacława, pod mełaniem szpizowym, z wizerunkiem Hanki, osłonięnym i okolonym różnobarwnymi kwiatami ze wstęgami czerwono-białymi, z którego dowano mównicę, z której przewodniczył śpiewakom, a był to nim wstąpił na mównicę p. Sladkowski, a po mowie przerywanej raz po raz okrzykami, dał znak odślonienia tablicy, na której w koło popiersia hasło Hankowe: „Narody nie zginę dopóki język żyje. Okrzyku „Śława Hankowi!“ nie było końca: dobita to odpowiedź dla tych, co ujędnym podejrzaniem, kłamstwem a obelgą chcieli nam wydrzeć najdroższe pamiątki lepszej przeszłości, które naszym Wacławowi odkryły się poszczęściło. Przypominać wam nie potrzeba, że tu Rieger, pis Królódowski mam na myśli, którego autentyczności, równie jak autentyczności Sądu Libuszyńskiego, w sposób dziwny, nieznacznie podzielnili się na gromady, dla posilenia; miejscowi hojnie podejmowali gości celniejszych. Przed domem, w którym posłowo goszczono i gdzie rozliczne wnoszono zdrowia, zgromadziły przeszło, pragnąc oglądać swych postów. Przystąpił pierwszy do okna dr. Klauzy, i rzekł: „Ukazuję nam historią, że każdy nowa myśl budzi też nową walkę: do takiej to walki moralnej bądźcie zawy gotowi, a niepodlegniecie. Dopóki zgodni będziemy, zawadyśmy zwyciężali: zgodą będziem i nadal zwyciężaliśmy. Wysyłają do nas misyonarzy, mających nam dowodzić potęgę rzeszy niemieckiej; bądźcie wy misyonarzami sobie samymi i zwiastujcie każdemu, że naród nasz nie wyginie!“ Po nim przemówił Rieger: „Kraży powieść po Czechach o górze Blatniku, i śpiących w niej rycerzach, którzy zbudzić się mają w dzień największego niebezpieczeństwa, i ojczyznę zgubiłą znów oswobodzą. Otóż powieść ta już się spełniła. Otwierają się i otwiera ziemia i wychodzą z niej bojownicy uzbrojeni w mieczem zapału, zbroją narodowości, tarczą prawa i prawdy. Nawet do razu wychodzą ci bojownicy, ale tu i owdzie się ukazują gdzie ich właśnie potrzeba. A już zbliża się znowu wiek zbliżenia i zwycięstwa naszego i naszej sławy!“ W końcu odezwał się Palacki: „Przed laty trzydziestu było martwo i pusto; nikt tam nie byłby się spodział, że pragnienia me najgorętsze za czasy przeszłości tak rychło się zjiszczą!“ Rozumie się, że te przemówienia witano z największym zapałem, i rychło upłynęły trzy godziny przestanku pomiędzy uroczystością a zebraniem w ogrodzie zamkowym, gdzie spółki śpiewackie wykonywały śpiewy narodowe, przeplatane przemowami, czytaniem telegramów i listów słanych itp. Z powodu jednego z nich, skarżącego się, iż telegram nie przyjął listu czeskiego, całe zgromadzenie najzwyczajnie objawiło swe oburzenie, a p. Czerweny dobitnie wszystkim przytomnym upomniał, aby przy każdej sposobności prawa i domagać się, środkami legalnymi, i żądać niezłomnie prowadzenia równouprawnienia, słowem cesarskim zarządzenia. Jeszcze okrzyki zadowolenia się rozlegały, kiedy znów wystąpił p. Czerweny, oznajmiając że pośród synów czeskich znajduje się właśnie dzielny syn Polski nieszcześnej, p. Cielecki, brat pośta do rady państwa, który z wód Chudoby skoro ty usłyszał o dzisiejszej uroczystości, przybył do Horziniejwsii z trzema Polkami. Objaw ten braterskiego usposobienia Polaków dla narodu czeskiego taki wywołał zapał pomiędzy

czekim, że wołanie „Sława bratrom Polakom“ ani końca miało.
Po skończeniu biesiady w ogrodzie zamkowym wśród rozległego wieczoru udano się raz jeszcze przed dom rodzinny i, zaśpiewawszy poważnie „Kde domov můj?“ każdy udał swoje drogi.

Sympatya Czechów dla Polaków bardzo statecznie przy objawia się sposobności. Nar. Listy tego lata niejednokrotnie poświęciły wam kolumnę; dały w odcinku piękny opis podróży do Krakowa i w Karpach, właśnie teraz drukują wstępny artykuł historyczny pod napisem „Unia Polski z Litwą“ który trzy już zajął numery. Inne z powodu zajęć warszawskich, choć po części, wam znane.

Posłowie czescy w rajchsracie i nadal wstrzymują się od budżetowych.

Peszta, 10 września. Zdaje się, że rząd wiedeński zdecydował się nareszcie uczynić coś w kwestyi węgierskiej i zacząć siedmiogrodzkiej, w nadziei, że jej rozwiązanie będzie łatwiejsze. Od miesiąca bawi w Wiedniu deputacja Sasów siedmiogrodzkiej, którzy jak wiadomo oddawna oświadczyli gotowość wystąpienia deputowanych do rejchsratu. Chociaż jednak tak stanowczo oświadczyli swoje życzenie, ministerium wahało się, polegając na tém oświadczeniu rozpocząć coś siedmiogrodzkie, albowiem dwie inne tamtejsze narodowości, Rumuni i Madziary nierównie silniejsi lubiebnie od Sasów, stająć odrzucili ich propozycje. Już w roku zeszłym, gdy wieszano na 22 listopada wybory do siedmiogrodzkiego sejmu, dokonano się, jak mało korzystnym było poparcie samych Rumunów; oprócz nich bowiem żaden Madziar ani Rumun nie chciał wystąpić do wyborów. W Siedmiogrodzie więc, podobnie jak w Węgrzech wszystko zostało w zawieszaniu, w nadziei, że w przyszłości Węgry i Siedmiogród powolniejszemi widokom miną stanu. Jak się teraz dowiaduję, rząd z pewnym przekonaniem propagował swe zasady w Siedmiogrodzie, i sądził o możliwości zwołania sejmu. Ale naturalnie wybory odbędą się według dotychczasowego prawa wyborczego, ale rząd nie pozwoliłby zgodnie z propozycją Sasów, którzy dla swych widoków politycznych mieli przywódców rumuńskich, okrojować nowe wybory, które zastępuje liczbę reprezentantów na sejm, z liczbą ludności, a zatem utworzy sejm przeważnie z Rumunów rumuńskiego, ponieważ ludność tego plemienia najlichniej jest w Siedmiogrodzie. Jakim sposobem pozyskano przywódców rumuńskich, jakie polityczne ustępstwa uczyniły dla nich gabinet, dotychczas mamy tylko domysły. Prawdopodobnie musiały one być bardzo znaczne, bo w istocie uzasadniona jest wiadomość, że Rumuni oświadczyli gotowość wystąpienia do deputowanych do austriackiego rejchsratu. Gdyby udało się osiągnąć tę reprezentacją do Wiednia, postęp niewątpliwie byłby niemały, ale naby przez to nie zyskano w Węgrzech, albowiem tu postanowiono trwać niezachwianie przy dotychczasowym postanowieniu, to jest utrzymać niezależność Węgier przez sankcyę pragmatyczną określoną, bez odzwolania się dynastji panującej w Austrii.

FRANCYA.

Paryż, 13 września. Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, że stan zdrowia Garibaldegogo bardzo jest zaniepokojony, a pogłoska ta zrobiła jak najboleśniejsze wrażenie na niezmierniej większości mieszkańców gdyż nietylko w Anglii, ale we Francji przejęci są wszyscy ludzie zacnego serca, z wyjątkiem służalców niemiecko-austriackiego dworu i zwolenników historii średniowiekowej, najzupełniem współczuciem dla watajki włoskiego. Tymczasem ostatnie wiadomości, które w zeszłym tygodniu nadeszły do poselstwa włoskiego świadczą, że rana na lewym boku zaczyna boleć się usmierzyć, a febra ustada, co niekiedy niemożna jeszcze zaręczyć, że amputacya niebędzie konieczną. Sławnym oym chirurgiem, którego mu Anglię posyłał koszt publicznej składki, jest profesor Partidge. Z Włoch nie wiele co nowego dzisiaj, tylko już wątpić nie można o ogłoszeniu powszechnej amnestyi, która zresztą jest tem, o jakiem środku jakiegosi rząd włoski chwycić może. Wszystkie dzienniki nietylko włoskie, ale i zagraniczne, nawet urzędowe, z bardzo małym wyjątkiem, domagają się jednomyślnie wzięcia, osobiście w niższych warstwach ludu włoskiego przeciw młodzieży, przeciw Ratazzemu bardzo wielkie, rozpowieszono nawet wczoraj pogłoskę o jego zamordowaniu, któremu oszczęściem okazała się fałszywą, chociaż przytrzymano w Turynie dwóch ludzi w podejrzanym sposobie chodzących po ulicach, którymi Ratazzi miał przejeżdżać. Opinia opinio, nie daje dzisiaj wyjątek z listu pisanego z Rzymu, która wywołuje rozpowszechnioną niedawno temu przez wszystkie dzienniki depeszę telegraficzną, donoszącą, że rząd francuski uwiadomił papieża, jako mu gwarantować będzie terazniejsze posiadłości. Ta depesza miała być umyślnie przyslaną do Paryża, aby tylko w zamiarze doświadczania wierności urzędników ambasady francuskiej w Rzymie, który gwałtem władzy pięknych ócz, depesze francuskie potajemnie wyciągał. W skutek tego podobno jeden z paniców w poselstwie pracujących oddalonym został. Księżniczka Maria Pia, żona Wiktora Emanuela, którą papież terazniejszy do chrztu wzywał, idąc teraz za małżonką króla portugalskiego, napisała powodem list do swego ojca chrzestnego, który monsignor Kardi, jałmużnik królowski do Rzymu zawiózł. Twierdzą, że Stelliardi ma potajemne zlecenia, dotyczące się układów, ale to nieprawdopodobnym być zdaje, w obec znanego usposobienia dworu rzymskiego. W Paryżu odbywał posel angielski, którego dowodzą, w ostatnich dniach częste i długie narady z ministrem Thouvenelem, twierdzą, że ich przedmiotem była sprawa Amal. Miał także król W. Emanuel pisać własnoręczny list do cesarza, wystawiając mu w dobitnych wyrazach nadzwyczajne swoje położenie, ponieważ działanie rządu staje się dla niego niepodobnym teraz, a bezsilność jego w obec powszechnego zyczenia narodu i ich przedmiotem odbierze domowi sabaudzemu do reszty owę popularność, która stanowiła jedyną jego oporę. Kończy się podobno list zaręczeniem, że obecne położenie musi nie zadługo ustać. Na to odpowiedział podobno

cesarz, że w tak niezmiernie ważnej sprawie, dotyczącej się całej Europy cesarz stanowić nie może, nie przekonawszy się w pierw, jaką jest opinia powszechna we Francji; tę zaś poznać może dopiero przez prawnych zastępców narodu, i dla tego odroczyć musi postanowienie swoje aż do przyszłego posiedzenia izb. Całą jednak tę wiadomość o korespondencyi, znajdującą się w jednym z głównych dzienników paryskich, nie można jeszcze za pewną uważać. Co do zamiarów cesarza oświadcza wczorajszy Esprit public, którego dawniejszym wiadomościom niektóre dzienniki zaprzeczały, że z najpewniejszych źródeł raz jeszcze powtórzć może, jako na jedną z rad ministerjalnych, przed wyjazdem cesarza do Biarritz odbytych, postanowiono utrzymać jeszcze na czas nieograniczony statu quo we Włoszech, wysłać do Turynu depeszę, z powinszowaniem że gabinet tyle okazał energii w sprawie Garibaldegogo i depeszę tę udzielić dworowi rzymskiemu, później zaś może rozpocząć ugody ze Stolicą apostolską w celu naznaczenia ostatecznego terminu okupacyi francuskiej, wszakże dopiero po powrocie cesarza z Biarritz, a może dopiero po zwołaniu izb. W Biarritz cesarz zajmuje się polityką tylko tyle, ile niezbędne musi, resztę czasu poświęca wypożyczynkowi i ostatniemu przejrzeniu swęj Historyi Cezara, która zapewne w końcu tego roku wyjdzie na widok publiczny. Kilkadziesiąt egzemplarzy świetnego druku odcisną osobno na podarunki dla monarchów i osób znakomitych, zresztą bierze całe dzieło w komis handlowy księgarz cesarza Plon.

— Nowy poseł turecki Dżemil pasza, wstrzymał jeszcze swój wyjazd ze Stambułu, ponieważ oznaki wielkiej gwiazdy orderu Osmana, którą sułtan przez niego cesarzowi posyła, nie były jeszcze skończone.

Paryż, 14 września. Senator Lagueronniere puścił w świat trzeci swój list do redakcyi dziennika France pisany, pod tytułem: Europa i papieżstwo. Jest on uzupełnieniem dwóch poprzedzających, które, jak wiadomo zajmowały się przedewszystkiem dowodzeniem, czemu jedność włoska przysięść nie może do skutku i czemu Francja na nią zezwolić nie powinna. Trzeci list zawiera stronę twierdzącą sprawy i wyluszcza życzenia pana Lagueronniere co się tyczy Włoch. Otóż szanowny senator nietylko chce utrzymania władzy świeckiej papieskiej w całej pełni, ale nadto przywrócenia królestwa neapolitańskiego, przytém jednak zezwala na sprzymierze włoskie, za pomocą zjednoczenia wojskowego, dyplomatycznego, prawnego, celnego i monetowego trzech państw półwyspu. Papież ma być węzłem moralnym owęj spójni. Komu by się Neapol właściwie miał dostać, tego Lagueronniere nie wypowiada. Zaręcza on, że listy jego bynajmniej nie tłómaczą myśli rządowej, lecz zawierają tylko jego własne przekonanie i widzenie rzeczy. Nie wiadomo wprawdzie, o ile plany senatorskie co do Włoch zgadzają się z osobistemi zamiarami cesarza, to jednak więcej niż pewna, że zamiary kamaryli tuilerskiej i cesarzowej jeszcze dalej wstecz idą. Toczy się teraz zaciętsza niż kiedykolwiek kolo cesarza walka owych dwóch stronnictw, włoskiego i przeciw włoskiego, z których, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, pierwsze ulegnie, gdyż cesarz jest obecnie albo w stanie nienormalnym, powodowany wpływem swojej żony, albo też ma jakies dalsze widoki i zamiary, których nierozumiemy i dla których zabiera się do zniszczenia dzieła najświetniejszego periodu swego panowania. Mówią w Paryżu powszechnie, że margrabia Lavalette, jako nadto wielki liberał, do Rzymu już nie wróci, tylko pójdzie na miejsce schorzałego i zestarzałego hrab. Flohault do Londynu; kto zaś jego posadę obejmie, o tem nie slychać. Również dość już głośną est rzeczą, że minister Thouvenel oświadczył cesarzowi z wielkiem uszanowaniem, jako wystąpić musi z gabinetu, jeżeliby cesarz miał zamiar utrzymać statu quo we Włoszech na czas nieograniczony, co się z jego przekonaniem nie zgadza; sądzą, że dymisyja jego niezadługo przyjęta zostanie, a wtedy też pojawi się w Constitutionnelu, który jest w związku z ministrem spraw zewnętrznych, odpowiedź zapowiedziana na listy Lagueronniere w dzienniku France ogłoszone. Jak już wspomnieliśmy, ustąpiłby razem z Thouvenelem, Persigni i Fould, a miejsce ich zajęłaby trójka, będącą najwyraźniejszym symbolem austriacko-magnackiej polityki, Walewski, Drouyn de Lhuis i Bourqueney. Wiadomości o rozwiązaniu ciała prawodawczego i nakazaniu nowych wyborów, która przez dni kilka niemało wierzących znajdowała, dzisiaj z urzędowych źródeł zaprzeczają. Widzimy z tego, co się we Włoszech dzieje, że ministrem Ratazzim, który nad okolicznościami panować nie umiał, okoliczności powodują. Zaraz po bitwie pod Aspromonte ulegał Ratazzi całkiem stronnictwu reakcyjnemu i wojskowemu, które wyobrażają przedewszystkiem generałowie Cialdini i la Marmora, nieprzyjacieli osobisci Garibaldegogo. Za ich to radą, aby karność wojskowa nie szwankowała, postanowiono oddać Garibaldegogo pod sąd. Tymczasem tak powszechny krzyk we Włoszech i za granicą powstał przeciw temu, że ministerstwo zbite z toru widzi się moralnie przymuszonem do odstąpienia od wszelkich surowych zamiarów. Teraz już nakazało wypuścić na wolność wszystkich schwytych Garibaldi- stów mniej niż 18 lat mających; niebawem nastąpi to samo dla młodzieńców mniej niż 21 lat mających, a wreszcie ogłoszoną zostanie amnestya powszechna przy sposobności ślubu księżniczki Pii. Dziennik turyński Nationalités powiada, że ta amnestya i wypuszczenie Garibaldegogo będzie „ślubnym podarunkiem króla dla księżniczki“, tymczasem wszyscy, którzy jakkolwiek zacnie myślą, protestują przeciw zestawieniu takiego bochatera narodowej myśli, jakim jest Garibaldi z małżeńskimi trybulacyami piętnastoletniej dziewczynki. Za czasów Ludwika XIV byłyby to może być wielki zaszczyt dla Garibaldegogo, ale teraz dzięki Bogu opinia publiczna wszystkich krajów oświeconych więcej ceni człowieka, w którym się uosobiły szlachetność i zapał patriotyczny całego narodu. Amnestyanowaniem Garibaldegogo dla takiej nuby pobudki ubliża rząd włoski samemu sobie, zwłaszcza że prawdopodobnie Garibaldi tego rodzaju amnestyi nie przyjmie. Może nieszczęściem nie będzie jej potrzebował. Ostatnie wiadomości, które o zdrowiu jego podają, są bardzo sprzeczne; rządowe telegramy zaręczają, że mu lepiej i że stan jego zdrowia pomyślny, tymczasem doniesienia

prywatne wystawiają rzecz całkiem przeciwnie. Przekonano się, że kula tkwi jeszcze w kości i sprawia owo zapalenie, które czyni odjęcie nogi niezbędnem; lekarze wahaają się jednak rozpocząć owę operacyę, ponieważ stan gorączkowy i nerwowy pacyenta mógłby ją bardzo niebezpieczną uczynić. W Anglii wzmaga się z każdym dniem zapał publiczności dla Garibaldegogo; wszędzie odbywają się mityngi, w których biorą udział deputowani nietylko liberalnego, ale i konserwatywnego stronnictwa; celem owych mitynków jest spowodować rząd angielski, aby działał energicznie i skutecznie w Turynie, w celu wypuszczenia Garibaldegogo, i w Paryżu, w celu cofnięcia z Rzymu żałogi francuskiej. Niechęć i zazdrość względem Francji przyczynia się naturalnie najwięcej u Anglików do rozniecienia owych włoskich sympatyj. Księżna Klotylda nie będzie czekała w Paryżu na siostrę swoją, przyszlą królową portugalską, tylko pojedzie wraz z mężem swoim, księciem Napoleonem, do Turynu na ślub, w którym, jak wiadomo, poseł portugalski, hr. Loulé zastępować będzie samego króla. Książę Napoleon dopiero z Turynu uda się do Korsyki.

BELGIA.

Bruksella, 12 września. Przedwczoraj na zamku Laeken odbyły się urzędowe żałobne następnego tronu angielskiego, księcia Walii, z księżniczką Aleksandrą duńską, w obecności króla belgijskiego, posłów angielskiego i duńskiego i dwóch ministrów belgijskich. Ślub odbyć się ma na wiosnę. W Brukseli zebrał się pod patronatem królów belgijskiego i holenderskiego kongres lingwistyczny flamandzkich i holenderskich literatów. W Brukselli zbierze się 22 września na dni kilka zebranie Stowarzyszenia międzynarodowego Association internationale pour le progrès des sciences sociales. Wyobrażenia w sferach w tém stowarzyszeniu reprezentowanych są o rzeczach Polski się dotyczących tak mylnie, błędne a nawet nieprzyjazne, że jest powinnością Polaków, mogących być na tych zebraniach, brać w nich udział, aby błędne te wyobrażenia prostować.

WŁOCHY.

Turyn, 15 września. Gazzetta ufficiale del Regno oświadcza, że rząd postanowił wytoczyć sprawę Garibaldiemu i jego towarzyszom. Ponieważ w wielu prowincjach przyszło do powstania, przeto nie pozostaje nic innego jak ustanowić osobny sąd przysięgłych, który wyda wyrok na rokoszans.

— Ratazzi nie przestaje przesłać prasy, przyczem tak się bierze, jakoby był prefektem w jednym z departamentów cesarstwa francuskiego. W dawniejszem królestwie Obojga Sycylii korzystano z ogłoszenia stanu wojennego, ażeby dziennikom zakazywać wychodzić, w Piemontcie i Lombardyi konfiskaty i procesy prasowe są na porządku dziennym. Mianowicie mowy Garibaldegogo są przyczyną wytaczania procesów prasowych. I tak w tych dniach wskazano wielkie dzienniki turyńskie Opinione, Gazzetta di Torino i Espero w osobie odpowiedzialnych zyrantów na trzy dni więzienia i pierwszy dziennik na 50, dwa drugie po 20 fr. grzywien, za to że odrukowały mowę Garibaldegogo mianą w Palermie, pomimo że wypuściły najdobitniejsze miejsca. Ponieważ Opinione dosłownie zamieszcza ustępy mowy, obrażające Napoleona, przeto wskazano ją na 30 fr. grzywien więcej jak inne dzienniki. Im bardziej monarchia włoska wchodzi w znana koleją Bonapartyzmu, tém piękniej kwitną naturalnie nadzieje dawnego porządku. Jeżeli w rychle Ratazzego nie zastąpi inny mąż, prawy patriota włoski, źle będzie z jednością Włoch.

SERBIA.

Serbski Białogród, 13 września. Dziś 200 gwardzystów narodowych opuściło barykady i z bronią wróciło do domów na wieś, nie wiedząc, po co mają na próżno spraw swoich zaniedbywać. Dwa bataliony rezerw milicyi chciało pójść za ich przykładem, ale ich uspokojono przyrzeczeniem, że za dni 10 rozpuszczą ich do domów. Powstańcy hercegowscy składają broń.

Serbski Białogród, 16 września. W Uszycy przyszło do starcia pomiędzy Turkami a Serbami. Noc rozjęła walczących, nazajutrz walka na nowo się rozpoczęła. Turcy stracili zwyciężną zewnątrz zamku.

Telegramy ostatnie.

Berlin, 17 września. W czasie obrad nad budżetem wojskowym cofnął Stavenhagen znaną swą poprawkę. Vincke podjął ją na powrót, ponieważ izba w skutek możebnego zdarzenia przystaćby na nią mogła. Przy następnęj pozycyi oświadczył minister wojny, że rząd mógłby pod pewnymi przysposzczeniami zgodzić się na poprawkę Stavenhagena; na teraz rząd zastrzega sobie oświadczenie. Bockum-Dolffs wniosk o odroczenie do jutra. Wniosek ten przyjęto. Komisya budżetowa rozpoczyna niezwłocznie obrady. Minister skarbu i minister wojny przybywali być obecnymi na posiedzeniu komisyi. (Ostd. Ztg.)

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 września. Bawi tu od dni kilku rzeczą radcą tajny p. Papłowski, z Warszawy. Pobyt jego w Poznańskiem sądzą być w związku z przygotowaniami do otwarcia szkół w Królestwie zapowiedzianego na początek października.

— Jutro odbędzie się koncert w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku wraz z przedstawieniami dzieł Robina, grającego w preferansu jak najlepszy gracz, odgadującego lepiej jak paryskie somnambule, składającego z alfabetu wszelkie możliwe wyrazy wedle upodobania i t. d. Właścicielem tego dziwopsa, jest pan Edward Zborzil, Węgier.

Kościan, 14 września. W nocy z dnia 12 na 13 b. m. spalił się we wsi Czacz, o milę ztąd odległej, stóg zboża obejmjący około 200 kóp żyta. Zdade się, że ogień był podłożony. Dobra czackie są własnością hr. Marcellego Zóltowskiego. Właściciel nigdy się od ognia nie zabezpieczał, tém dotkliwszą jest naturalnie strata, którą poniósł.

Z Pleszewskiego, 15 września. Dnia wczorajszego wieczorem o 7 godzinie wybuchł gwałtowny pożar u p. Kaweckiego, mielczarza i właściciela gospodarstwa na Kępie pod Gutowem. Pożar wybuchł w stodole, a był tak gwałtowny, że w kilka minut plomienie nie tylko stołę drugą obok zapalonej stojącą, ale nawet obory, stajnię i chlewy ogarnęły. Spieszna i czynna pomoc nie zdołała oprzeć się rozdasza-

nemu żywiołowi, podsycanemu dość silnym wiatrem, pedzącym płomień na wszystkie budyńki. Nagle zwróciły się oczy wszystkich na mielnicy z drugiej strony gospodarstwa stojący, gdzie ogień wewnątrz pokazywał się zaczął. Obok tak grożącego niebezpieczeństwa udradnioną była wszelka pomoc, zdołano jednak ocalić dom mieszkalny i co-

kolwiek ruchomości z niego, chociaż i on zajmował się zaczął. Przy obronie chlubnie odznaczyli się: pan Tarnowski, dziedzic z Krzywosądkow, pan Tomicki, dziedzic z Borówna, żandarm Hallasz z Sobótki, ratak Piotr Jura z Gutowa, Izraelita Jaskiewicz z Gutowa, Franciszek Jaworski, kowalczyk z Gutowa i właściciel gospodarstwa Stanisław

Kryger z Gutowa. Także p. Hallaszowi mamy do zawdzięczenia dom mieszkalny nie zgorzał. Zdaje się, że ogień w dwóch miejscach był podłożony i to na dwóch przeciwnych końcach gospodarstwa.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dziś rozpoczęciem ciągnięcia 3 klasy 126 kr. loteryi klasowej padła 1 wygrana 5000 tal. na nr. 89,303; 2 wygrane po 2000 tal. padły na nra 86,966 i 94,367; 1 wygrana 1000 tal. padł na nr 59,629; 3 wygrane po 600 tal. padły na nra 6409, 15,543 i 23,294; 6 wygranych po 300 tal. na nra 13,466, 24,519, 45,971, 74,321, 74,696 i 86,200 i 10 wygranych po 100 tal. na nra 5300, 14,223, 17,112, 22,534, 24,810, 49,980, 62,430, 64,690, 67,027 i 70,423.

Berlin, 16 września 1862.

Król. generalna dyrekcyja loteryi.

Nowy rok szkolny przy tutejszem gimnazjum rozpocznie się dnia 2 października. Examen zgłaszających się do gimnazjum uczniów odbędzie się dnia 1 października o godzinie 9 z rana. Nowi uczniowie winni zgłosić się do Dyrektora zakładu najpóźniej do 9 godziny przed południem tegoż dnia, i złożyć metrykę, świadectwo szczepionej ospy i zaświadczenie szkolne. Do wszystkich klas gimnazjalnych jako też do klasy przygotowawczej (Septymy) nowi uczniowie przyjmowani będą.

Trzemeszno, dnia 16 września 1862.

Król. katolickie gimnazjum.

[2800] Dr. Szostakowski, Dyrektor.

Ignacy Pajewski, No. 92 pod Samą na Chwaliszewie, przyjmuje prenumeratę na Dziennik Poznański, obie poznańskie niemieckie jako też zamiejscowe gazety i wszelkie pisma czasowe. — Chociaż pochylony laty, przyrzeka skora usługę za pomocą przybranych chłopców, i prosi o łaskawe nadal względy.

[2803]

Ekonom w dobre zaświadczenia i rekomendacje zaopatrzony szuka od 1 października pod korzystnymi warunkami miejsca. Bliższa wiadomość u Gniazdkiwicz w Uchorowie pod Mur. Gośliń.

(2775)

Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego w tutejszem gimnazjum, mam zamiar przyjąć a stół i styncję kilku uczniów — ręczę za dozor i ojcowską nad nimi opiekę.

Trzemeszno, we wrześniu 1862.

[2727] **Buzalski**, nauczyciel.

Szanownych producentów **chmielu** w tych powiatach, dokąd zagraniczni kupcy nie przybywają, zawiadamiam uprzejmie, że pragnąc dogodzić wielokrotnie objawionym życzeniom, założyłem tu w Poznaniu **skład chmielu**, i przyjmuję produkt ten w komis celem uskutecznienia sprzedaży onegoż.

Szanowni komitenci zaszczycając mnie poleceniami swemi racza mi zarazem oznajmić swe życzenie, czy mi dadzą upoważnienie do konjunktur, lub też pewną naznaczą cenę, niżej której produktu swego sprzedać nie dozwolą. W każdym razie staraniem mojem będzie zasłużyć sobie przez troskliwość o zlecony mi interes i przez jak najumiarkowańsze koszta na zaufanie szanownych ziemian Poznańskich

Ludwik Kunkel

[2781] Handel nasion rolniczych, ulica Garbarska No. 18.

Dobry lekarz Polak, któryby się chciał w mieście **Książu** osiedlić, znalazłby w miejscu i okolicy zatrudnienie i utrzymanie. [2729]

Ucznia potrzebuje gorzelnia w Szczodrzykowie pod Kurnikiem. Bliższą wiadomość udzieli Pan **Krysiewicz** w Poznaniu, Garbary No. 10, lub w miejscu. [2799]

Stół i stancją i dobry dozor znajdzie młodzież uczęszczająca do tutejszego gimnazjum lub realnej szkoły. Bliższej wiadomości do wiedzieć się można w domu Pana **Krzyżanowskiego**, Małe Garbary No. 9. [2809]

W dniu 6 t. m. skradziono mi z stacyi **dwie dubeltówki**; ktoby mi je wyprodukował odbierze **5 tal. nagrody**. — Obie te flinty są damascynki, pierwsza z napisem na lufach srebrnym „Canon Ruban“ na precie „Suhl“, zamki i kurki w grawir srebrem wykładane. Druga bez żadnego napisu, drzewo w nowo srebro prócz tył kolby poprawne, damas bardzo drobny, zamki i kurki grawirowane.

Kornobis,

[2801] w Książynie pod Tarnowem.

Wyżeł srokaty, kasztanowate łaty, z kędziorowatym włosem, zaginął; oddawca dostanie stosowną nagrodę w Bazarze u **Laurentowskiego**. [2807]

Towary z bielnika

od No. 1 do włącznie 35 nadeszły

Antoni Schmidt,

(Skład płótna).

[2806]

Proboszczowskie żyto i pszenicę do siewu, sandomierskie, hiszpańskie dubeltowe żyto i czeskie żyto krzewiące się, jako też guano Peruwianskie superphosphat poleca

[2778] **S. Calvary**.

Wszelkie rodzaje lamp reparaue gruntownie **H. K. Lu g.** Poznań, ul. Fryderykowska 33. [2618]

Skład mój herbaty chińskiej uzupełniłem wyborowemi gatunkami i sprzedaję nietylko (en gros) ale też detalicznie: funtowe, pół i ćwierćfuntowe pakiety. Każdy pakiet moją firmą i stałą ceną opatrzony.

J. N. Piotrowski,
Poznań, Hôtel du Nord.

[2745]

Świeży kawior Elbląski, **Limburski** i **Newszatełski sér** otrzymał **Izydor Appel**, obok banku. [2804]

Piękne wielkie brzoskwinie, **stodkie zielonogórskie winogrona** otrzymał **W. F. Meyer i Sp.** plac Wilhelmowski 2. [2805]

Gdańskie tłuste fladry otrzymał **Izydor Appel**, obok banku.

Ogród strzelecki

Jutro, w czwartek, dnia 18 września **wielki koncert** wykonany pod dyrykcją p. **W. Nikińskiego** i **przedstawienie dziwopsa Robina**. Początek koncertu o godzinie 5; przedstawienie Robina o godzinie 7.

Przy niesprzyjającej pogodzie odbędzie się przedstawienie na sali.

Edward Zborzil,

[2802] sztukmistrz wyższej tresury.

PRZYBYLI DO POZNANIA Dnia 17 września.

BAZAR. Dyr. Szostakowski i prof. dr. Krześniński z Trzemeszna, kap. Rocholewski z Rogalina, pani Zbiejevska z Kr. Polskiego, wł. dóbr z Winnegóry, Stablewski z Zalesia, Dziembowski z Kludzina, Szoldrski z Lubasza, Kisieliński, Duczymiński i Mielecki z Kr. Polskiego, Jaraczewski z Jaworowa, Koszutiński z Magnuszewic i Mielecki z Sciborza.

HOTEL PARYSKI Akademicy Piątkowski z Proszkowa i Libelt z Czeszewa, prob. Zoładkiwicz z Czernejewy, kas. Weichmann z Nowogomiasta n. W. i wł. dóbr Czapski z Chwalęcina.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hrabina Tyszkiewicz z Luboni, Gruszecka i Turkoś, panna Juget, i prof. dr. Stojanowski z Warszawy.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kup. Schirach z Magdeburga, Müller z Ludwigsburga, Bollweg z Celle, Radziejewski z Rawicza, Schneider z Wrocławia i Dahlmann z Berlina.

MILUSA HOTEL DREZDEŃSKI Eksc. jen. por. Stranc, ases. Pusch i kup. Schwart, Winkelmann i Russ z Berlina, Zobel S Mühlhausen, Bruns z Halberstadu, Wittecke z Nordhausen, Müller z Brunswiku, Lung z Ludwigsburga, Lampe z Lipska, Rüdiger z Merzeburga i wł. dóbr Sperling z Kikowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Unrug z Kr. Polskiego, urz. Anker z Szląska, wł. dóbr Liebenow z Drezna, ekon. Weinholz z Wittenhagen, kup. Brüninghaus z Celli i Harder z Hamburga.

| KURS GIEŁDY W BERLINIE. | | | |
|---------------------------|-------|---------|---------|
| dnia 16 września. | | | |
| Papiery pruskie: | 0/0 | 3/4 | plano. |
| Pozycz. dobrow. | 4 1/2 | | 102 1/4 |
| — rząd. 1859. | 5 | | 108 1/8 |
| — 50, 52 konw. | 4 1/2 | | 100 |
| — 54, 55, 57, 59 | 4 1/2 | | 102 1/2 |
| — 1856. | 4 1/2 | | 102 1/2 |
| — prem. 1855. | 3 1/2 | | 128 |
| Oblig. długu skarb. | 3 1/2 | | 91 1/4 |
| — Marchii. | 3 1/2 | | 90 1/4 |
| Listy zast. March. | 3 1/2 | | 93 |
| — Prus Wsch. | 3 1/2 | | 99 3/4 |
| — Pomor. | 3 1/2 | | 91 3/4 |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | | 104 3/8 |
| — (nowe) | 3 1/2 | | 99 1/4 |
| — (nowe) | 4 | | 99 1/2 |
| — Szląskie. | 3 1/2 | | 94 3/8 |
| — gwar. B. | 3 1/2 | | 88 3/4 |
| — Prus Zach. | 3 1/2 | | 99 3/8 |
| — rent. March. | 4 | 100 1/8 | |
| — Pomor. | 4 | 100 1/8 | |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | 99 1/2 | |
| — Pr. Wsch. i Zach. | 4 | 99 3/4 | |
| — Nadreńskie. | 4 | 99 3/8 | |
| — Saskie. | 4 | 100 3/8 | |
| — Szląskie. | 4 | 100 3/8 | |
| Papiery zagraniczne. | | | |
| — Austr. metall. | 5 | 56 1/4 | |
| — pożycz. narod. | 5 | 65 1/2 | |
| — Oblig. 250 fl. | 5 | 71 1/2 | |
| — Rosy. 5 pożycz. Stiegl. | 4 | 88 1/2 | |
| — 6 | 5 | 96 1/2 | |
| — Rosy. pożycz. angielsk. | 5 | 94 3/8 | |

| KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. | | | |
|--------------------------|-------|---------|--|
| dnia 16 września. | | | |
| Polski obligi skarbu: | 4 | 85 1/4 | |
| — Cert. A. 300 zł. | 5 | 94 1/2 | |
| — B. 200 zł. | | 24 | |
| — Lis. z n w R. S. | 4 | 88 3/4 | |
| — Ob. cztk. 500 zł. | 4 | 92 1/2 | |
| Pieniądże. | | | |
| — Frydrychsory. | | 113 1/2 | |
| — Lujdory | | 109 1/2 | |
| — Złota. funt. cel. | | 460 | |
| — Srebra. dito. | | 29 23 | |
| — Saskie bil. kas. | | 99 1/8 | |
| — Niem. bankn. | | | |
| — platt. w Lipsku | | 99 7/8 | |
| — Austr. bank. | | 79 3/4 | |
| — Polskie bil. bank. | | 89 7/8 | |
| — Disk. bank. od weksli | | 4 0/0 | |
| Akcyje kolei żelaznych. | | | |
| — Berlin-Anhalt. | 4 | 139 1/2 | |
| — Berlin-Hamb. | 4 | 120 | |
| — Berl.-Poczd.-Magd. | 4 | 212 1/2 | |
| — Berl. Szczecin. | 4 | 130 1/2 | |
| — Wrocław-Freib. | 4 | 135 5/8 | |
| — najnow. | 4 | | |
| — Brzeg-Niskie. | 4 | 83 | |
| — Koźlo-Bogumin. | 4 | 58 | |
| — pierwot. | 4 1/2 | 92 1/2 | |
| — 5 | 5 | 95 | |
| — 99 3/4 | 4 | 99 3/8 | |
| — 99 3/8 | 4 | 71 1/2 | |
| — 5 | 5 | 65 | |
| — 170 | 3 1/2 | 149 3/4 | |
| — 50 | 4 | 115 | |
| — 115 | 4 | | |
| — 101 3/4 | 4 1/2 | | |
| — 98 3/4 | 4 | | |
| — 101 3/4 | 4 1/2 | | |
| — 97 3/4 | 4 | | |
| — 185 5/8 | 4 | | |
| — 97 3/4 | 4 | | |

| | | | |
|-----------------------------------|-------|---------|--|
| Berl. Tow. hand. | 4 | 93 1/2 | |
| Gdański bank. pryw. | 4 | 103 | |
| Dysk. udział kom. | 4 | 97 | |
| Gota. bank. pryw. | 4 | 84 | |
| Hanow. dito. | 4 | 99 1/2 | |
| Królew. dito. | 4 | 100 | |
| Lipsk. Stow. kred. | 4 | 77 1/2 | |
| Magd. bank. pryw. | 4 | 90 1/2 | |
| Pomor. bank. rycer. | 4 | 94 5/8 | |
| Pozn. bank. prow. | 4 | 99 | |
| Prusk. udz. bank. | 4 1/2 | 121 | |
| Szląsk. Stow. bank. | 4 | 98 | |
| Akcyje przemysłowe. | | | |
| — Berl. fab. kol. żel. | 5 | 32 1/2 | |
| — Mincerwy Szląskiej. | 5 | 94 1/2 | |
| — Concordia. | 4 | 109 1/2 | |
| — Magd. assek. ogn. | 4 | 505 | |
| Obligacje z prawem pierwszeństwa. | | | |
| — Berl.-Anhalt. | 4 | 100 1/8 | |
| — 101 3/4 | 4 1/2 | 101 3/4 | |
| — Berl.-Hamb. | 4 1/2 | 100 | |
| — II. Em. | 4 1/2 | 99 1/2 | |
| — Berl.-Poczd.-Mag. A. | 4 | 99 | |
| — Litt. C. | 4 1/2 | 100 1/2 | |
| — Litt. D. | 4 1/2 | 100 1/2 | |
| — Berl.-Szczecin. | 4 1/2 | 101 | |
| — II. Em. | 4 | 96 3/4 | |
| — Koźlo-Bogumin. | 4 | 92 1/4 | |
| — III. Em. | 4 1/2 | | |
| — Dolno-Szl.-March. | 4 | | |
| — konwen. | 4 | 98 3/4 | |
| — III ser. | 4 | | |
| — IV. ser. | 4 1/2 | 101 3/4 | |
| — Półn.-Fryd.-Wilh. | 4 1/2 | | |
| — Górn.-Szl. Litt. A. | 4 | | |
| — Lit. B. | 3 1/2 | | |

| KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. | | | |
|---------------------------|-------|---------|--|
| dnia 16 września. | | | |
| Lit. D. | 4 | 96 1/2 | |
| — Lit. E. | 3 1/2 | 85 1/8 | |
| — Lit. F. | 4 1/2 | 101 3/4 | |
| Starogr.-Pozn. | 4 | 101 | |
| — II. Em. | 4 1/2 | 101 | |
| Papiery i pieniądże. | | | |
| — Dukaty. | | 95 1/4 | |
| — Frydrychsory. | | | |
| — Lujdory. | | 109 1/2 | |
| — Polskie bil. bank. | | 89 1/4 | |
| — Aust. banknoty. | | 79 3/8 | |
| — Nowa Waluta Austr. | | | |
| — Wrocław. obl. miejskie | 4 | | |
| — Poznań. list. zastaw. | 4 | 103 3/4 | |
| — nowe. | 3 1/2 | 99 1/2 | |
| — nowe. | 4 | 99 1/4 | |
| — Listy Rent. | 4 | 100 | |
| — Szląskie list. Zast. | 3 1/2 | 95 1/4 | |
| — nowe Lit. A. | 4 | 102 1/4 | |
| — nowe. | 4 | 102 1/4 | |
| — Lit. B. | 4 | 102 1/4 | |
| — Lit. C. | 4 | | |
| — Listy Rent. | 4 | 101 3/4 | |
| — Oblig. prow. | 4 1/2 | | |
| — Polskie Listy Zast. | 4 | 89 1/4 | |
| — now. Emis. | 4 | | |
| — Oblig. skarb. | 4 | | |
| — obl. cząstk. à 500 zł. | 4 | | |
| — Austr. pożycz. narod. | 5 | 66 | |
| — Minerwy akcyje. | 4 | | |
| — Szląski bank. | 4 | 97 3/4 | |
| — tow. assek. ogn. | 4 | | |
| Akcyje Szląsk. kolei żel. | | | |
| — Freiburg. | 4 | 185 5/8 | |
| — now. Emis. | 4 | | |
| — obl. z praw. pierw. | 4 | 97 3/4 | |

| CENY TARGOWE | | | |
|----------------------------|------|------|------|
| w mieście Poznaniu. | | | |
| | od | do | dnia |
| | tal. | sg. | fn. |
| Pszencicy pięknej szf. | 16. | grn. | 220 |
| — — — — — | 215 | — | 217 |
| — — — — — | 2 | 7 | 6 |
| Żyto ciężkiego | 1 | 25 | 1 |
| — — — — — | 1 | 21 | 3 |
| Jęczmienia dużego | 1 | 10 | — |
| — — — — — | 1 | 7 | 6 |
| Owsa — — — — | 24 | — | — |
| Grochu do gotow. | 1 | 20 | — |
| — — — — — | 1 | 20 | — |
| Rzepiu zimowego | — | — | — |
| Rzepiku zimowego | — | — | — |
| Rzepiu latowego | — | — | — |
| Rzepiku latowego | — | — | — |
| Tatarski | 1 | 5 | — |
| Perek | 11 | — | — |
| Masła, garn. | 1 | 25 | — |
| Koniczynny czere | — | — | — |
| Koniczynny biały | — | — | — |
| Siana, cent. | — | — | — |
| Stomy | — | — | — |
| Oleju | — | — | — |
| Spirytusu (beczka 100 kw.) | — | — | — |
| 80% Tral. dnia 17 września | 17 | 5 | 17 |
| — — — — — | 17 | — | 17 |

| KURS STOW. KUP. W POZNANIU. | | | |
|-----------------------------|-------|--|-----|
| dnia 17 września. | | | |
| Pozn. List. Zastaw. | 4 | | 104 |
| — nowe. | 3 1/2 | | 99 |
| — nowe. | 4 | | 99 |